Nr. 97. Kraków, Środa 29 Kwietnia 1891. Rocznik X.

# NOWA REFORMA

**Nowa Reforma"** wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | *rocznie:* | *półrocznie:* | *kwartalnie:* | *miesięcznie:* |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 zł. w. a. |
| W Państwie Niemieckiem . . . . | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 50 t. |
| W miejscu . . . . . . . . . . | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 ct. |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**

***Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.***

Listy z pieniędzmi i *przekasy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

***Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.***

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i **Główna trafika** w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. **Śmidowicza** w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) **przyjmuje** Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do *„Nowej Reformy"* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

## Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za maj:

**W miejscu** . . . . **1** złr. **80** ct.
**z przesełką pocztową w Austryi** . . **2** złr. — ct.
**w cesarstwie niemieckiem** . . **2** złr. **50** ct.

za maj i czerwiec:

**W miejscu** . . . **3** złr. **60** ct.
**z przesełką pocztową w Austryi** . **4** złr. — ct.
**w cesarstwie niemieckiem** . . **5** złr. — ct.

Na podstawie umowy zawartej z księgarnią H. Altenberga we Lwowie, zawiadamiamy szanownych Prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą wydany przez tę księgarnię obraz Tadeusza Popiela: **„Uroczysty akt konstytucyi 3 maja"** po cenie wyjątkowo zniżonej.

Prenumeratorowie *Nowej Reformy* mogą nabywać wydanie **na kartonie po 40 ct.**, wydanie **na papierze chińskim po 80 ct.** (i to już z opakowaniem i przesyłką franco).

Należytość nadsyłać należy do Administracyi naszego pisma, rozsyłka obrazów uskutecznioną będzie ze Lwowa.

## ***Kraków,*** *28 kwietnia.*

Po długich namysłach zdecydowano się wreszcie w obozie konserwatystów krakowskich na wzięcie udziału w uroczystym obchodzie 3 maja. Już to panom konserwatystom nie na rękę wszelkie tego rodzaju uroczystości; nie mija też żadna z nich, — zacząwszy od pogrzebu Kazimierza Wielkiego, a skończywszy na tegorocznym jubileuszu konstytucyi 3 maja — aby z ich strony nie wywołała opozycyi w imię zasad i rzekomego dobra narodu. Schodzi wprawdzie zwykle na to, że wielcy politycy nasi w ostatniej chwili przyłączają się z pewną restrykcyą do obchodów narodowych, — ale właśnie to ich wahanie się i zazwyczaj późno powzięta decyzya znamionuje ich dosadnie, jako stronnictwo polskie.

I tym razem namyślano się długo w obozie tak zwanych konserwatystów, jakie zająć stanowisko wobec uroczystości, na jaką się zanosi, a organ tego obozu dla wszelkiej pewności zamilczał o wszélkich przygotowaniach i programach, jakie się w kraju całym z tego powodu pojawiały, aby czytelnicy jego nie rozlubowali się przypadkiem w tych „czczych demonstracyach." Nadeszła jednak chwila stanowcza — najpierw Lwów, potem inne miasta prowincyonalne zapowiedziały uroczyste obchody w dniu 3 maja, zgłoszono i w Krakowie szczegółowy program dwudniowych uroczystości. trzeba więc było na nową zdobyć się ofiarę. Pojawia się tedy wczoraj w *Czasie* „odezwa", o której inicyatorach wyraża się ten dziennik, że należą do stronnictwa, „dziś konserwatywnem zwanego". W ogólnej części „odezwy" przyrzekają podpisani, że postępować będą zawsze w myśl zasad, zawartych w konstytucyi 3 maja.

„Wolności strzedz, — czytamy w „odezwie" — samowoli nie dopuszczać, ład utrzymywać, nierząd poskramiać; wolę narodu uznawać i pełnić, ale woli jednej jego części za taką nie podawać ani przyjmować, to jest postępowanie godne 3 maja i jemu wierne."

My się też godzimy najzupełniej na tę sentencyę, a jeźli panowie konserwatyści spełnić zechcą przyrzeczenie, spotkamy się niejednokrotnie w naszych dążnościach.

Tendencya „odezwy" jest pod względem partyjnym bezbarwną, — pod względem narodowym umiarkowaną. Kończy się ona słowy:

W dziękczynnem zaś uczuciu za łaskę, którą Bóg natchnął twórców Konstytucyi, postanawiają podpisani wziąć udział w nabożeństwie, przez władzę duchowną w katedrze d. 2 maja urządzonem, a uważają za słuszne w dniu 3 maja domy oświetlać.

Aby zaś rocznica nie była uczczoną tylko obchodem, ale stałym pomnikiem, streszczając w czynie myśl i ducha konstytucyi, która wszystko podnosiła, a nic nie obniżała, polityczną siłę na społecznym ładzie oprzeć, a wszystkie części jednego narodu opieką prawa w jedność prawdziwą i zupełną połączyć chciała, — podpisani postanawiają:

I. Zawiązać i popierać stowarzyszenie, które za cel sobie postawi, nie działając w kierunku politycznym, zjednoczyć w duchu miłości chrześciańskiej społeczeństwo nasze, w pracy nad religijnem, moralnem, umysłowem i społecznem podniesieniem narodu, przez roztrząsanie potrzeb, wskazywanie środków i zakładanie lub popieranie instytucyj, tym celom służących.

II. Zawiązać i popierać w duchu ustawy 3 maja, która szczególną baczność zwracała na potrzeby i stosunki miast, Towarzystwo ku popieraniu krajowego przemysłu i handlu.

III. Wychowanie publiczne i stanowisko wiejskiego ludu były niemniej na pieczy twórców konstytucyi; z tem więc zgodnie, a stosownie do dzisiejszych potrzeb społeczeństwa, między któremi rzetelna oświata ludu, a więc dobry jego nauczyciel, jest jedną z pierwszych, postanawiamy otworzyć subskrypcyę, celem zebrania funduszu na umieszczenie w internatach dla kandydatów na nauczycieli ludowych młodzieży, poświęcającej się zawodowi nauczycielskiemu.

Pragniemy, żeby te postanowienia były świadectwem wdzięczności i uszanowania dla ludzi, którzy swojem wielkiem dziełem podnieśli ducha, wartość i sławę narodu, a następne lata jego nieszczęść blaskiem opromienili.

Co do punktu 1. to poczekać musimy na statut tego stowarzyszenia, bo z tego, co w „odezwie" o niem powiedziano, niepodobna działalności jego dokładniej określić.

Co się zaś tyczy Towarzystwa ku popieraniu krajowego przemysłu, — to życzymy mu szczerze pomyślnego rozwoju; zauważyć tylko musimy, że inicyatywa do założenia tego Towarzystwa nie jest nową i nie jest własnością inicyatorów „odezwy".

Nie można też nie godzić się na myśl, zawartą w punkcie 3. „odezwy". — Komu oświata ludu leży na sercu, ten poprze z wszelką gotowością usiłowania, zdążające ku przysporzeniu krajowi jak najwięcej i jaknajlepszych sił nauczycielskich. Godziłoby się jednak nie zapominać i o tem, że przyczyną dzisiejszego braku tych sił jest nie tyle kwestya środków materyalnych u kandydatów nauczycielskich, jak raczej nędzne nad wyraz uposażenie nauczycieli ludowych

Ostatecznie dobrze się stało, że uroczystość narodowa w dniu 3 maja nie doprowadziła do wyrazistszych rozterek między oboma stronnictwami w mieście naszem; sądzimy też, że odbędzie się ona z należytą powagą i godnością.

## Korespondencya „Nowej Reformy"

***Poznań,*** *26 kwietnia.*

(*Sytuacya obecna. — 50-letni jubileusz Tow. Pom. Naukowej imienia dra Karola Marcinkowskiego. — Jubileusz setnej rocznicy konstytucyi 3 maja.*)

(φ) Korzystając z waszego zaszczytnego dla mnie zaproszenia, gdy dawniejszy wasz korespondent na seryo, jak mnie zapewniano, postanowił zamilknąć, ośmielam się objąć po nim w waszem piśmie pióro sprawozdawcy stosunków naszej dzielnicy, zapewniając że pisać będę zawsze *„sine ira et studio"*, bezstronnie, w imię prawdy.

Postanowiłem sobie na wstępie mych listów kilka słów powiedzieć o obecnej sytuacyi społeczeństwa naszego. Mówiąc prawdę to trudno na razie pod tym względem powiedzieć coś stanowczego, trudno nakreślić obraz dokładny tych anormalnych stosunków, w jakich się to ciężko doświadczone społeczeństwo znajduje. Najgłówniejszym symptomatem obecnej chwili jest ogólne jakieś zachwianie się w dotychczasowych zasadach i wierzeniach. Wobec widocznego zachwiania sfer rządzących co do dalszego postępowania z Polakami, społeczeństwo znajduje się w stadyum oczekiwania, mianowicie, gdy najnowszy reskrypt ministra oświecenia w sprawie prywatnej nauki języka polskiego i nauki religii i głosy prasy w rodzaju *Kreuzztg.*, zapowiadające dalsze ustępstwa, społeczeństwo nasze w nadziejach tych utwierdzają. Po jednej i drugiej stronie zatem, tak po stronie rządzących, jak rządzonych, nastąpiło pewne zachwianie się i od rządzących zależy, żeby z położenia tego i przychylnego usposobienia Polaków skorzystać i oddając im to, co im się słusznie należy, a co im tak niesłusznie wydarto, nie pchać ich znowu do opozycyi, by ich znów potem oczerniać przed społeczeństwem niemieckiem i Europą, że Polacy o niczem nie myślą tylko o rewolucyi. Społeczeństwo polskie w dzielnich pruskich chce żyć i działać jako społeczeństwo samoistne, chce zachować swą odrębność narodową i pracować nad powiększeniem swego dobrobytu zawsze spokojnie w obrębie praw i dalekiemi są mu wszelkie ekstrawagancye, o jakie je bezustannie posądzano i dla których niby Bismark i jego poplecznicy wystąpili z całym swym aparatem antipolskim. Fakt, że z woli cesarza nowy naczelny prezes Księstwa nie przyjął urzędu prezesa komisyi kolonizacyjnej, oraz reskrypt nowego ministra oświecenia, jest policzkiem, wymierzonym praktykowanemu dotąd niesłusznie na społeczeństwie systemowi antipolskiemu i jego autorom i jeżeli rząd zechce w tym kierunku nadal postępować i uprzątnąć się z tą całą bismarkowską spuścizną, która doprawdy najmniejszej mu nie przyniosła korzyści, a nam tyle szkód wyrządziła i wyrządza, wtedy dowiedzie prawdziwej mądrości i zrozumienia swego zadania a nam oszczędzi wiele łez i rozgoryczenia na dotykającą nas niesprawiedliwość.

Wprawdzie zadanie to nie jest znów zbyt łatwe do spełnienia, gdyż, dzięki mądrości politycznej Bismarka, stosunki w naszych dzielnicach przedstawiają prawdziwą stajnię Augiasza. Z wielorakiego śmiecia, jakie się za czasów dawnych na naszym gruncie ułożyło, najgorszem jest śmiecie owej importowanej z całych Niemiec zgrai karyerowiczów, którzy siedzą sobie na tłustych posadach i odgrywają butną rolę bojowników niby wyższej niemieckiej kultury. Na systemie antipolskim żywioły te wiele zarobiły i zarabiają, a nie chcąc z rąk swych puścić dojnej krowy, poruszają teraz wszelkie sprężyny, by rząd od dalszych „ustępstw" odstąpił, jeżeli rzeczywiście dba o dobro niemieckiej ludności w wschodnich prowincyach zagrożonych polonizacyą. Wszystkie pisma niemieckie, wychodzące w dzielnicach polskich, namiętnie się na rząd z powodu tych „ustępstw" rzuciły, a różni urzędnicy i profesorowie niemieckich zakładów pisują stąd niestworzone rzeczy do pism niemieckich w rodzaju *Köln. Ztg.*, *National Ztg.* i t. p., ażeby społeczeństwo niemieckie jak najnieprzychylniej dla nas usposobić, ażeby nie wierzyło temu, co czynią nasze Koła polskie w Berlinie, i ażeby nie folgowało ewentualnym projektom rządu, dążącym do zaprowadzenia znośniejszych dla Polaków stosunków. Mamy tutaj nadzieję, że sytuacya musi się w najbliższym czasie rozjaśnić, a zobaczymy, jakie rząd zajmie stanowisko wobec wniosku, jaki wyszedł z Kół polskich rolniczych, żeby komisyę kolonizacyjną zamienić na instytucyę, obejmującą całe państwo i żeby do zakupna ziemi parcelowanej przypuścić także Polaków; wyjaśni się też sytuacya, gdy przyjdzie pod obrady projekt szkolny, przy którym nasi reprezentanci stanowczo zaakcentują słuszne wymagania społeczeństwa polskiego. Aż do tej chwili nie można nic pozytywnego powiedzieć o położeniu obecnem i do tej chwili należy nam zachować roztropność i rozwagę, tak konieczną w takich warunkach. Społeczeństwo nasze zrozumiało też doniosłość chwili obecnej, prasa zachowuje styl umiarkowany i zgodny i rząd, jeżeli się rzeczywiście będzie kierował prawdziwą mądrością stanu i dobrą wolą, a przedewszystkiem sprawiedliwością, że nie Polaków rzemiosłem bawić się w opozycyę *quand même*, o co ciągle ich pomawiają napływowi karyerowicze i szowiniści. Jeżeli rząd usłucha kłamliwych poduszczeń tych żywiołów, za wyniknąć mogące następstwa nie będzie mógł uczynić odpowiedzialnem społeczeństwa polskiego.

Żyjemy obecnie w dobie jubileuszowej, jeden wielki jubileusz już mamy po za sobą, drugi niebawem mamy obchodzić. Z zachowania się społeczeństwa naszego w jednym i drugim przypadku rząd mógł się pouczyć, jak dalekimi są Polacy od bawienia się w czcze demonstracye, ale jak nie myślą dać na pośmiewisko tego, co im jest najdroższe, że pełniąc z jednej strony obowiązki, wynikające dla nich z poddaństwa pruskiego, tak mimo największego ucisku nie przestaną czcić i kochać wielkich narodowych pamiątek.

Jak u was tak i u nas nie brak ludzi małodusznych, którzy wszelkie objawy poczucia godności narodowej, wszelkie obchody pamiątek narodowych poczytują za brak „rozumu" politycznego, za demonstracye, drażniące rząd, a nawet za zdradę sprawy narodowej. U nas na szczęście godność narodowa zawsze zwycięża, w niczem nie narażając społeczeństwa rządowi, który owszem z tych objawów nauczyć się może, że takiem społeczeństwem nie można pomiatać, że mu owszem należy zostawić możność dalszego kształcenia się i rozwoju tych dobrych pierwiastków, jakie każdy zdrowy naród posiadać powinien.

Święciliśmy w poniedziałek i wtorek zeszłego tygodnia 50-letni jubileusz istnienia najważniejszej instytucyi, jaką mamy, a mianowicie Towarzystwa pomocy naukowej, tego najwspanialszego dzieła, jakie po sobie zostawił nieśmiertelnych zasług około społeczeństwa naszego, jego przewodnik duchowy ś. p. dr. Karol Marcinkowski. Wszystko, co mamy najlepszego w naszem społeczeństwie, całą naszą inteligencyę, ogromny rozwój przemysłu i handlu polskiego, wszystko to zawdzięczamy tej instytucyi, bo też imię jej twórcy, Karola Marcinkowskiego, który tak silne podwaliny położył pod byt społeczeństwa dzielnicy wielkopolskiej i który mu nowe zakreślił tory postępu i pracy organicznej, z okazyi 50-letniego jubileuszu tej ważnej instytucyi w większej zabłysło aureoli i w dniu jubileuszowym wszyscy bez różnicy stanu i przekonań złożyli w dani cześć największą i uwielbienie pamięci wielkiego filantropa-lekarza.

W zgodzie i harmonii ogólnej i w podniesio-

---

# JAŚ ŁYSKA.

NOWELA

przez

**Adolfa Dygasińskiego.**

10 **(Ciąg dalszy.)**

Usiadł i głowę pogrążył w obu dłoniach. I widać było tylko nagą czaszkę, objętą w koło przez chude palce, a rękę bladą niebieskie przerzynały żyłki. Jaś schudł, poszczuplał; jeden kark jeszcze był gruby.

— A co? — zawołał. — Zupełnie dziś nowe odkryłem w sobie uczucie! Tęsknotę uczułem!... Ząb wypadł, tęsknota powstaje. To tylko szkoda, że nie można jednocześnie tęsknić i o tęsknocie rozmyślać. Ale ją bystrą myślą i tak na gorącym uczynku schwyciłem. Dźwięczy jak harfa na dnie mojej duszy!... Tęsknota... to miłość jakiejś tradycyi... Mam definicyę! Tęsknimy za tem, czego już niema na świecie. Ha, ha, ha! Kochamy to, czego niema... Jedyne rzeczy niewinne i godne kochania. A włosy, które mi wypadły? Dlaczegóżbym wypadłym włosom miał żałować miłości?... Właściwie mówiąc, człowiek tęskni zawsze po sobie samym, po jakichś stanach, które już nigdy nie wrócą. Włosy, które mi wypadły, tak samo nie powrócą, jak uczucia, których niegdyś doznawałem. O, egoizmie!...

A wtem wszedł rządca i przemówił w te słowa:

— Panie dziedzicu, komornik tu zjechał, mamy zajęcie, które, niestety, oddawna przewidywałem!

— Nawiasem mówiąc, nie lubię patetyczności, więc się waćpan wyrażaj bez wykrzykników i powiedz mi, co takiego komornik zajmuje?

— Inwentarz żywy i martwy, wszystko, co jest w Odolankach!

— Czy także mnie i waćpana?... Czy może i powietrze, którem oddychamy?

— Pan dziedzic żarty sobie robi, a mnie się chce płakać... Mój Boże, taki majątek i w takiej glebie!

— Ależ majątek i gleba nigdy nie zginą! Pod tym względem uczucia waćpana mogę uspokoić. Kula ziemska jest jeszcze tak silna, że jej żaden komornik nie da rady... Gdyby Odolankom zagrażało przejście na inną planetę, to miałbyś niejaki powód do zmartwienia.

— Lecz, panie dziedzicu, te Odolanki od półtora wieku przeszło pozostawały w rękach rodziny Łysków, najstarszej szlachty w naszym powiecie.

— Dla muchy jeden dzień może się wydawać dłuższym czasem, nic dla waćpana półtora wieku. A co się tyczy starobyłości Łysków w tym powiecie, to muszę uprzedzić waćpana, że w tymże samym powiecie o wiele starsze są rodziny: zajęcy, wróbli, nawet myszy; nie idzie zatem, aby Odolanki do nich należały.

— No, może to wreszcie pana dziedzica wzruszy, kiedy mu powiem, że oprócz dwóch folwarków, stanowiących dożywocie starszej pani i posag panny Anny, cały zresztą majątek przechodzi na własność żyda!

— Taki kładziesz nacisk na to, jak gdyby żyd kradł mi Odolanki. Powiedz, czy on wieś zabiera niesłusznie?

— Owszem, zupełnie słusznie! To ten Jutrzenka, handlarz wina, skupił długi pańskie, wystąpił z pretensyami sądowemi i na jego to rzecz komornik robi zajęcie.

— Więc w takim razie tu w Odolankach zajdzie niezmiernie drobna zmiana: zamiast mnie, kto inny zamieszka w tym dworze. Gdyby się to stało na Jowiszu lub Saturnie, żaden astronom nie zauważyłby przez najlepszy teleskop. Jutrzenka mówisz? No, toć żydzi są narodem bardzo starożytnym; w historyi występują oni przed Grecyą i Rzymem; powinno cię to pocieszać... Zresztą, wiesz, co ci powiem? Słońce i księżyc, ta para, którą ziemia najgłówniej obchodzi, nie protestują przeciw zajęciu. Wierzaj mi waćpan, jakem Jan Łyska, Jutrzenkowie czy Łyskowie... wszystko jedno.

— Możnaby jeszcze starania poczynić, zapobiedz, coś przedsięwziąć, ocalić.

— A po co? Ja na łaskawym chlebie żyć nie chcę; co jest Jutrzenki, niech Jutrzenka bierze... Ale nudzisz mię waćpan już zanadto długo; widzisz przecie, że ziewam, więc grzeczniejszym być mógłbyś i odejść.

Rządca się zabrał i wyszedł, a Jaś tymczasem przywołał Nerona. Piękny to pies był: czarny, lśniący, z oczyma świecącemi, jakby dwa dukaty. Gdy go pan przyzwał, łasił się i wyskakiwał. A Jaś mu miejsce wskazał w sieni, za drzwiami, przy progu, mówiąc:

— Nero, ja się chcę przespać spokojnie, więc mi do domu nie puszczaj nikogo! Rozumiesz, Nero? Mówię ci... nikogo!

W czasie tej przemowy pies bardzo rozumnie patrzał w oczy pana i merdał włosistym ogonem; potem się pod drzwiami położył jak długi. Łyska drzwi zamknął i na sofie się wyciągnął; przez chwilę w sufit spoglądał, nareszcie usnął snem twardym.

Do Odolanek właśnie pod tę porę przyjechał kupiec Jutrzenka; miał strój na sobie bardzo wytworny: czarny i długi atłasowy chałat, szal czarny za pas mu służył, na głowie miał także czarny kapelusz z wielkiem rondem. Ta czarność bardzo odbijała od długiej, białej brody żyda i szarej jego twarzy. Był to człowiek prosty, sztywny, jak świeca, a w całej swej postawie zachowywał niezmiernie dużo powagi.

Przybył na wózku w jednego konia, szajgiec go młody powoził. Nie zajechali oni przed sam ganek, ale zdaleka stanęli na boku; Jutrzenka wysiadł z wózka i już piechotą dotarł do białego dworu. Zanim otworzył drzwi sieni, pogładził brodę, poprawił chałat na sobie i z głowy zdjął kapelusz, potem dopiero wszedł wewnątrz Na jego widok leżący przy progu Nero najeżył sierć na karku i zcicha warknął; a kiedy kupiec postąpił krokiem na przód, pies się gwałtownie ku niemu rzucił i za połę chałata zębami go chwycił. Ten wyżeł przez pana swego tak był nauczony, że, kiedy rozkaz otrzymał, każdego przychodnia w sieni aresztował i trzymał go już dopóty, póki mu pan puścić nie rozkazał.

Z Neronem nie można było wchodzić w żadne układy, gdyż za najmniejszym ruchem swojego jeńca pies chałat szarpał w kawałki i w innem miejscu zapuszczał zęby. Na każdy wykrzyk Jutrzenki również szarpanie chałata było odpowiedzią. A tak atłasową szatę psie zęby wnet skróciły i wystrzępiły.

Zło się zwiększyło jeszcze i przez to, że izraelita, wszedłszy do sieni, nie zamknął drzwi za sobą. Niegdyś tak sławne ogary Łyski, dziś zmitrężone, przywykły były wpadać do domu pana swojego, ilekroć ujrzały drzwi dworu otwarte. Właśnie i teraz jeden za drugim z dziedzińca biegły prosto do sieni, a na ich czele szedł słynny Trąba, wielki, na jedno oko ślepy, jak lis ryży ogar, znany z odwagi w łowach na dziki.

Jutrzenka w zapasach swoich z Neronem obszedł już w koło sień całą i wreszcie dotarł do ogromnego stołu, który jednym bokiem przylegał do ściany, a drugim się opierał o wielką szafę dębową. Tutaj się już żyd zatrzymał, miał zamiar czekać spokojnie, zanim ktoś nadejdzie. Otóż od frontu nadszedł był i Trąba, a za tym wodzem przyszły też psy inne. Jak tylko w sieni spostrzegły zatarg Nerona z kupcem, poczęły zaraz ujadać i w coraz większą złość wpadały. Żyd w nadzwyczajnym był teraz strachu, bo taki Trąba jak zbój wyglądał; reszta psów nie dodawała także otuchy, zwyczajnie jak ogary, krwi przelewu chciwe. Wszystko psiarstwo poczęło grać, jak w kniei. Nie było żartów; Jutrzenka pas swój pospiesznie odpasał, a chałat zrzucił z siebie, w zębach Nerona go zostawiając, sam zaś jednym susem na stół wskoczył.

Teraz się psy do niego zawzięcie rzuciły. Trąba, spieniony cały, straszną swą jednooką głową dosięgał stołu i pokazywał białe zęby. Na stole kupiec nie był bezpieczny, przeto się w kąt tulił i wciskał za przyległą szafę, wielką, dębową, pełną talerzy i szkła rozmaitego. Los chciał, że szafa ta była bez nogi: nie wytrzymała naporu Jutrzenki, zachwiała się i padła na ziemię Żyd też na stole stracił równowagę, razem z szafą runął. Alarm się zrobił nie do opisania. Psy, z razu łoskotem przerażone, na bok odskoczyły wprawdzie, lecz wkrótce potem natarły tem wściekłej.

Gwałt taki nadzwyczajny rozbudził Łyskę, który przetarł oczy, posłuchał, co się dzieje i wyszedł do sieni. Tu mu się nieład przedstawił, nad wszelki wyraz straszliwy. Potłuczony Jutrzenka drżał w strachu i za przewróconą szafą krył się, jak za szańcem. Na szafie znowu Nero i Trąba, przedniemi nogami wsparte, rwały się wściekle do żyda. Podczas tego dwa młode psiaki chwyciły w zęby kapelusz Jutrzenki i, figle strojąc wśród zgiełku, wzajemnie go sobie wyrywały. Na środku podłogi leżał w poniewierce lśniący jedwabny chałat, z którego zewsząd wyłaziła wata.

— Ach, pan Jutrzenka, dziedzic Odolanek! — wykrzyknął Jaś zdziwiony. — Co się tutaj dzieje? A pfe, moje pieski! Kto widział tak się niegrzecznie sprawować?... Nero, zaraz tu do nogi! A ty, Trąba, zawsześ bywał gburem, marsz czemprędzej!... Jakem Jan Łyska, bardzo to zabawne! Psia protestacya przeciwko zajęciu... Panie Jutrzenka, bardzo przepraszam!

W tej chwili wszystkie psy zaprzestały szczekać i pospuszczały z pokorą ogony. Nero się zaraz pojawił przy nodze pana; inne szczekacze z ogromną karnością za drzwi uchodziły. Młodzież swawolna przy tej sposobności uniosła z sobą kapelusz Jutrzenki.

(C. d. n.)

nym nastroju ducha minął dla nas dzień wtorkowy na nabożeństwie, walnem zebraniu w Bazarze, także dziele Marcinkowskiego, na wspaniałej uczcie, w której wzięły udział trzy pokolenia, co korzystały z wielkiego filantropijnego dzieła Marcinkowskiego i na wspaniałej uroczystości w teatrze polskim. Opisu uroczystości wam nie potrzebuję podawać, bo znajdziecie go obszernie w dochodzących was pismach poznańskich. (Opis ten zamieściliśmy poprzednio. *Przyp. Red.*)

Wobec doniosłości drugiego jubileuszu, jaki za tydzień będziemy obchodzili, pamiątki nadania przed stu laty wiekopomnej konstytucyi, gdy całe społeczeństwo wbrew ludziom małodusznym obchodu tej wielkiej rocznicy się domagało, przycichły zawiści i prywaty osobiste, i połączyły się do wspólnej pracy żywioły wszystkich odcieni, zapominając sobie urazy wzajemne, i jest wszelka nadzieja, że obchód setnej rocznicy konstytucyi 3 maja odbędzie się z wszelką godnością w zgodzie i harmonii, jakiej rocznica ta wymaga. Skromny to będzie obchód, bo na więcej nas nie stać, zawsze to jednak będzie wspaniały objaw godności narodu, który swej przeszłości nie chce się wyprzeć i wrogowie nasi i ludzie małoduszni nie będą mogli wyzyskać obchodu jako demonstracyi. Chociaż raz po raz odezwie się jaki rożdźwięk i choćby nie jedno należało skarcić, to wobec zgody ogromnej większości lepiej może różne przykre fakta zamilczeć, aby dzień 3 maja przeminął pogodnie i ku ogólnemu zadowoleniu. O przebiegu uroczystości i odniesionych wrażeniach nie omieszkam wam dokładnego przesłać opisu.

# Sprawy krajowe.

*Lwów, 27 kwietnia.*

(*Odpowiedź ministra spraw wewnętrznych na uchwałę sejmową w sprawie zaspakajania w kraju przez instytucye państwowe artykułów rękodzielniczych*).

Uchwałą z dnia 23 listopada 1889 roku wezwał Sejm krajowy rząd, aby urzędującym w kraju dyrekcyom ruchu kolei państwowych i kolei w zarząd państwa objętych, dyrekcyi poczt i telegrafów, dyrekcyom fabryk tytoniu i innym władzom i instytucyom państwowym polecił, by wszystkie w zakres krajowego rękodzielnictwa wchodzące potrzeby zakładów, ich zarządowi powierzonych, zaspakajały u krajowych przemysłowców i rękodzielników. Wskutek uchwały powyższej oznajmił obecnie minister spraw wewnętrznych po porozumieniu się z ministerstwem handlu i finansów, że urzędujące w Galicyi kolejowe dyrekcye ruchu w myśl §. 29 statutu organizacyjnego zarządu kolei państwowych z dnia 23 czerwca 1884 roku Nr. 103 dz. u. p., uwzględniają według możności interesa galicyjskiego przemysłu w granicach, przez konieczne względy ekonomiczne zakreślonych. Również i zarząd poczt i telegrafów uwzględnia w pełnej mierze przy zaspakajaniu potrzeb własnych, odnośne gałęzie przemysłu i rękodzielnictwa w poszczególnych krajach koronnych. Tak n. p. uwzględnia się przy budowie nowych pomieszczeń dla poczt i telegrafów przedewszystkiem przedsiębiorców krajowych. Tej samej zasady trzyma się zarząd poczt wedle możności także przy stawianiu urządzenia dla nowych budynków pocztowych, przy licznych dobudowaniach i przebudowaniach, adaptacyach oraz przy uzupełnianiu inwentarza urzędów. Tak samo nabywa się w kraju materyały do opału i oświetlenia dla rozlicznych urzędów pocztowych i telegraficznych; materyały do pisania i inne rekwizyta biurowe są nabywane również z reguły u przemysłowców miejscowych, chyba, że takowych zarząd ekonomiczny pocztowy dostarczyć może po niższych cenach i w lepszej jakości. Wogóle uwzględnia się przemysł i rękodzielnictwo lokalne, wszelako z zastrzeżeniem, by stąd ani prawidłowy tok służby ani skarb pocztowy nie poniósł uszczerbku.

Generalna dyrekcya zarządu tytoniu trzyma się przy sprawianiu potrzebnych jej artykułów od szeregu lat zasady decentralizacyi i o ile to jest możliwe i z ogólnemi interesami austryackiego monopolu tytoniowego pod względem jednolitości w fabrykacyi i opakowaniu fabrykatów daje się pogodzić, a to w tym celu, aby kupców i przemysłowców pojedynczych krajów koronnych skłonić do obejmowania dostaw i w ten sposób podtrzymywać konkurencyę potrzebną w interesie skarbu. I tak produkowanych w Galicyi drelichów dla pięciu fabryk tytoniu w Krakowie, w Winnikach, Monasterzyskach, Jagielnicy i Zabłotowie dostarcza spółka tkacka w Komarnie. Papieru cygaretowego dla fabryk tytoniu w Krakowie i Winnikach wyrabiających cygareta, dostarcza od kilku lat fabryka papieru Zygmunta Weisera w Sasowie pod Złoczowem, jakkolwiek dostawa obu wymienionych artykułów w Galicyi jest nieco droższą od dostawy tychże dla innych nie galicyjskich fabryk tytoniu.

Tak samo ma się rzecz prawie ze wszystkiemi artykułami dla galicyjskich fabryk tytoniu, które u krajowych kupców i rękodzielników lub innych handlarzy w odpowiedniej jakości nabywać można.

Poza granicami Galicyi a w szczególności w Wiedniu, nabywa się dla galicyjskich fabryk tytoniu jak niemniej dla wszystkich innych fabryk tylko takie artykuły, których Galicya bądź wcale nie produkuje, bądź nie produkuje ich w takiej ilości, jaka dla jednostajności, koniecznej we wszystkich fabrykach tytoniu, wymaganem być musi, lub wreszcie artykuły potrzebne dla wszystkich austryackich fabryk, które ze względów na monopol tylko w jednem miejscu wytwarzane być mogą. Generalna dyrekcya zabezpiecza dostawę takich artykułów w drodze publicznych rozpraw konkurencyjnych, w których galicyjscy oferenci rzadko bardzo uczestniczyli; a przytem bądź przedkładali próbki, nie kwalifikujące się do przyjęcia, bądź też żądali cen nierównie wyższych niż ceny przez współoferentów podawane. Inne podlegające ministerstwu skarbu władze i urzędy nabywają również potrzebne rekwizyta, materyały do pisania, dalej materyał opałowy, i światło wedle możności u kupców w miejscu lub w powiecie a zarazem powierzają wykonanie ewentualnych budowli adaptacyj i urządzeń biurowych, o ile to jest możliwe, rękodzielnikom krajowym.

Wyjątek w powyższej mierze stanowią wszystkie takie artykuły, które bądź ze względów służbowych lub skarbowych (n. p. druki urzędowe, rekwizyta do puncerowania i probiercze), muszą być dostarczane w drodze urzędowej, których dostawa ze względu na regularny i prawidłowy tok urzędowania musi być szczególniej nadzorowaną, lub wreszcie które przez wzgląd na istniejące prawo patentu nie bywają wszędzie wytwarzane.

Kas ogniotrwałych, niemniej maszyn, worów, rekwizytów pożarnych i aparatów dostarczają wyłącznie firmy wiedeńskie; artykuły te bowiem nie są przedmiotem produkcyi rękodzielniczej i nie bywają zresztą w Galicyi albo wcale wyrabiane albo nie w odpowiedniej jakości. Ponieważ dostawę ich zabezpiecza się na zawsze na podstawie ogłoszonej poprzednio rozprawy konkurencyjnej, mogą galicyjscy producenci brać udział w rozprawie za pomocą wniesienia ofert.

Co się tyczy dostarczania uniformów dla urzędników skarbowych, to w tej mierze rozporządzeniem ministerstwa skarbu z 26 maja 1890 nr. 26 lit. h) Dz. rozp., polecono kraj. władzom skarbowym, by uwzględniały przemysł drobny dotyczącego kraju koronnego, o ile istnieją urządzenia, mające na celu wspólne sprawianie uniformów. Sprawianie uniformów dla członków straży skarbowej jest tymże do woli pozostawione, nie ulega zatem wątpliwości, że zamawiają oni uniformy u przemysłowców własnego okręgu.

Co się tyczy zamawiania artykułów, potrzebnych dla władz i urzędów, podlegających ministerstwu spraw wewnętrznych, oznajmił minister, że nie zachodzi potrzeba wydawania dalszych szczegółowych zarządzeń ze względu na istniejące już w tej mierze urządzenia.

# Z Warszawy.

*Dziennik Poznański* zamieszcza następującą korespondencyę z Warszawy:

Już od kilku dni obiegała tu pogłoska, że dzienniki tutejsze zamierzają wystąpić z artykułem, czyli raczej ze zbiorowem oświadczeniem, skierowanem z jednej strony przeciwko oszczerstwom i napaściom pism rosyjskich, pragnących o ile możności jeszcze spotęgować zastosowaną tu już wobec nas politykę eksterminacyjną, a z drugiej strony potępiającym nurtujące tu agitacye, mające na celu wywołanie demonstracyi w dn. 3 maja. Otóż wczorajsze i wychodzące dziś rano dzienniki pomieściły to oświadczenie, sami tedy je ocenić możecie. O ile wczoraj wieczorem w kilku towarzystwach stwierdzić zdołałem, oświadczenie to w ogóle pomiędzy spokojną a poważną publicznością warszawską dobre zrobiło wrażenie. Zbiorowy a jednomyślny krok prasy wzmocnił pozycyę wszystkich, którzy potępiają wszelką myśl demonstracyi, ale nie mieli dosyć odwagi wystąpienia ze swojem zdaniem. Pomna na to, z jakiemi względami, mianowicie na cenzurę, prasa tutejsza liczyć się musi, publiczność poważna formę oświadczenia ocenia sympatycznie. Ci, którzy znają prezesa cenzury, pana Jankulio i jego zachowanie się wobec prasy, dziwią się, że puścił w dziennikach deklaracyę, którą przez to, że równobrzmiąco przez wszystkie pisma została powtórzoną tem poważniejszego nabiera znaczenia *). Nie ulega kwestyi, że cała ta sprawa musiała się oprzeć o jenerał-gubernatora, bo dzisiejszy prezes cenzury ma za mało samodzielności, aby w podobnej kwestyi na własną się zdobyć decyzyę.

Co do ustępu deklaracyi dzienników, odnoszącego się do kolportowanych przez dzienniki rosyjskie wiadomości o polewaniu kwasem siarczanym ubrania osób, uczęszczających do goszczącego tu teatru rosyjskiego, to przedewszystkiem stwierdzić muszę, że dotychczas nie zdołano spotkać nikogo, któryby widział jakąkolwiek osobę, której odzież oblano. Starałem się zasięgnąć wiadomości w teatrze i u tajnej policyi: otóż w teatrze żaden woźny, nawet z tych, którzy przyjmują garderobę, o wypadku oblania kwasem siarczanym nie mógł mię poinformować; do wiadomości dyrekcyi podobno też nie doszedł żaden wypadek podobny, a co najciekawsze to, że i w tajnej policyi nie znają nazwisk osób, które rzekomo kwasem zostały oblane. Z początku wymieniano panią Samokwasów, jako dotkniętą podobnym wypadkiem. Z nazwiska możnaby sądzić, że operacya w tym rozie dokonaną została bez udziału osób drugich. Ale nazwisko pani Samokwasów naprowadza tu na inne jeszcze myśli.

Otóż od pewnego szeregu lat istnieje tu przy ulicy Mokotowskiej „ruski kružok“, w którym pomiędzy innemi odbywają także przedstawienia amatorskie w języku rosyjskim. „Kružokiem“ interesuje się bardzo profesor Samokwasów, który nawet parę miesięcy temu w klubie ruskim jenerałowi Palicynowi zrobił awanturę za to, że „kružokowi“ odmówił pożyczenia dekoracyi z teatrów rządowych i na jedno przedstawienie nie udzielił muzyki. Przedstawienia trupy ruskiej w teatrze szkodzą oczywiście mocno amatorskim reprezentacyom w „kružoku“, to też bardzo być może, iż pogłoski o oblewaniu kwasem siarczanym osób uczęszczających na przedstawienia trupy rosyjskiej, wychodzą z kół, interesujących się „kružokiem“. Dodam jeszcze, że po pierwszych pogłoskach o oblewaniu kwasem pomiędzy studentami uniwersytetu krążyła wersya, że na tej czynności złapano jakiegoś studenta, Rosyanina. Jestto prawdopodobniejsze, niżeli posądzanie Polaków, z Polaków bowiem nikt na przedstawienia trupy rosyjskiej nie uczęszcza, a każda jednostka polska, która czy to w teatrze, czy przy wyjściu z teatru znalazłaby się wśród samych Rosyan, musiałaby obawiać się, że uwaga na nią jest zwrócona.

**Co będzie 3-go maja?** Oto pytanie, które sobie tu dziś wszyscy zadają. Czem bardziej zbliża się ten termin, tem większego nabieram przekonania, że prostu nic nie będzie. Wprawdzie nie można zaprzeczyć temu, że tu i owdzie przebąkują o demonstracyach, i że różne odezwy w dalszym ciągu krążą wśród publiczności, ale przewaga przeciwników wszelkich demonstracyj, których wzmocniła jeszcze jednomyślna deklaracya wychodzących tu 9-ciu dzienników, jest tak wielką, że chyba oni zdołają powstrzymać ludzi „o gorącej krwi a słabej głowie“. Wprawdzie agitacya odbywa się głównie na tle socyalistycznem a zapewnić was mogę, na podstawie bardzo dokładnych informacyj, że w tej ostatniej rosyjscy studenci uniwersytetu bardzo poważny mają udział. Niemniej zdaje się, że robotnicy wcale nie są skłonni do jakichkolwiek manifestacyj, choćby już dla tego, że jedni drugim nie ufają i że o zbiorowem porozumiewaniu się mowy być nie może. Wątpię też, aby garstka studentów i niewielka liczba zapalonych kobiet zdołała wywołać jakieś głośniejsze manifestacye czy to w kościołach czy na ulicach.

Policya krząta się już pilnie, rewizye są na porządku dziennym, a aresztowania bardzo liczne. Zdaje się, że aresztują wprost na podstawie podejrzeń, bez jakichkolwiek dowodów. Aresztowano już sporą liczbę studentów, a nawet kobiety; tymczasem trzymają wszystkich w cytadeli i nie słychać, aby kogokolwiek dalej wysłano.

*) My pod tym względem jesteśmy odmiennego zdania i wolelibyśmy, aby każdy dziennik wyraził swoje zdanie w innej formie. *Przyp. Red.*

# Przegląd polityczny.

*Kraków, 28 kwietnia.*

Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej było dość burzliwe i wykazało, że nawet sprawy socyalne i ekonomiczne będą niejednokrotnie powodem zaciętych walk politycznych. Powodem dyskusyi bardzo ożywionej i niepokoju Izby był bowiem wniosek p. Hajeka o święceniu niedzieli, a niektóre stronnictwa już przy tej sposobności wystąpiły przeciw sobie z niezwykłą gwałtownością. Sprawozdanie z tego posiedzenia odkładamy dla braku miejsca do jutra. Izba poselska dziś także odbywa posiedzenie.

Komisya adresowa Izby panów przyjęła jednogłośnie projekt adresu, wypracowany przez hr. Falkenhayna i wybrała tegoż sprawozdawcą. Natomiast posiedzenie komisyi adresowej Izby poselskiej odroczono na środę, zdaje się celem doprowadzenia między stronnictwami do porozumienia. W ostatniej chwili zaszła, zdaje się, w stanowisku stronnictw Izby poselskiej nieprzewidziana zmiana. Według ostatnich wiadomości miała bowiem lewica zdecydować, aby nie wnosić osobnego projektu adresu w komisyi, lecz oczekiwać wniesienia projektu p. Bilińskiego. Natomiast według tych samych wiadomości w klubie Hohenwarta ma istnieć stanowcza opozycya przeciw projektowi p. Bilińskiego. Mimo to coraz silniej występuje obawa, że żaden z projektów nie uzyska większości. Gdyby bowiem lewica wniosła własny projekt i za nim głosowała, co nie jest wykluczonem, natenczas projekt p. Bilińskiego nie miałby również większości, ponieważ Młodoczesi stanowczo są mu przeciwni, uważają bowiem, że nie jest dostatecznie w duchu autonomicznym ułożony, razi ich nadto brak zupełny wzmianki o prawno-politycznem stanowisku i wzmianka o ugodzie czesko-niemieckiej. Wynik taki, że żaden z projektów adresu nie otrzymałby większości, wykazałby zupełne bankructwo polityki od wypadku do wypadku, a w każdem innem państwie byłby powodem przesilenia ministeryalnego lub parlamentarnego. U nas w [illegible]stryi trudno jednak przewidzieć, jakie [illegible]ekwencye fakt taki przyniesie.

*Z Niemiec. Zmowa robotników górniczych. Widoki projektowanych ustaw.*

Umysły w Niemczech, zajęte uwagami z powodu śmierci Moltkego, którego pogrzeb dzisiaj odbywa się z wielką okazałością — i rozmyślaniem nad tem, jak przejdzie dzień 1 maja, zwłaszcza, że skutkiem uchwały, powziętej na walnym wiecu delegatów od robotników górniczych w Bochum, od wczoraj miano zaprzestać wszelkiej roboty w kopalniach nadreńsko-westfalskich. Już w przeszłym tygodniu w niektórych kopalniach robotnicy przestali pracować, chociaż układy między robotnikami a zarządami kopalń nie były przerwane. W tych układach robotnicy sformułowali szereg żądań, jako warunek wytrwania w pracy. Żądania te zostały odrzucone, skutkiem tego zgromadzenie delegatów w Bochum w liczbie 274, reprezentujących 166 kopalń, uchwaliło powszechne bezrobocie. Na zgromadzeniu odczytano oświadczenie robotników belgijskich, śląskich i okręgu nad Saarą, przyrzekające robotnikom nadreńsko-westfalskim pomoc i poparcie.

Nader charakterystycznem jest, że centralny organ stronnictwa socyalno-demokratycznego *Vorwärts* w Berlinie jeszcze w niedzielnym numerze oświadczył się stanowczo przeciw zaprzestaniu pracy. Uchwała delegatów w Bochumie jest przeto jawnym oporem przeciw uznanemu naczelnemu zarządowi i dowodem wielkiej rozterki. Czy robotnicy wytrwają dłuższy czas w zmowie, to wielce wątpliwem.

Reforma ustawy gminnej dla prowincyj wschodnich w Prusiech została — jak wiadomo — uchwalona, chociaż liczne stronnictwo konserwatywne długo się jej opierało. Z 126 członków tego stronnictwa w Izbie poselskiej sejmu pruskiego tylko 18 głosowało przeciw reformie, bo to stronnictwo bądź-jak-bądź, gdy przyjdzie do stanowczego głosowania, musi ostatecznie zaprzestać opozycyi przeciw ministerstwu. Takiego samego wyniku spodziewa się *Voss. Ztg* również przy uchwalaniu traktatu cłowo handlowego między Austro-Węgrami a Niemcami tem więcej, jeżeli za traktatem przemawiać będzie Caprivi, który w tem stronnictwie ma więcej uznania i miru, niż minister spraw wewnętrznych Herrfurth, lub minister skarbu Miquel, którzy reformę gminną popierali.

Wkrótce przyjdzie na porządek dzienny obrad projekt o użyciu „funduszu obrocznego“. Uchwalenie tego projektu jest pewne, bo za nim oświadczą się oba liczne stronnictwa środkowe i i konserwatywne wraz z Kołem polskiemm; nawet stronnictwo narodowo-liberalne rozpadnie się na dwa obozy, przeto część jego odda swe głosy za projektem.

*Z Francyi. Izba poselska. Polityka cłowa.*

Izby francuskie wróciły wczoraj do pracy parlamentarnej.

Wszystkie stronnictwa nie omieszkają skorzystać ze sposobności, jakie się nadarzać będą, aby się przypomnieć narodowi i zyskać rozgłos. Ale Izba — według wszelkiego prawdopodobieństwa — nie zajmie się temi drobnemi stronniczemi sprawami, lecz główną uwagę zwróci na budżet roku przyszłego i na wielce zawisłą i trudną sprawę taryfy cłowej. Ta taryfa jest ułożona i projektowana przez komisyę cłową pod przewodnictwem Meline'a i polega na tem, że przyszły stosunek z państwami zagranicznemi ma się oprzeć albo na zasadzie taryfy minimalnej wobec państw przyjaznych, albo na zasadzie taryfy maksymalnej wobec tych państw, które u siebie utrzymują wygórowane cła ochronne. Przeciw projektowanej taryfie, która jest wyrazem dążenia do wydatnej ochrony pracy krajowej szczególnie ziemiańskiej, oświadczają się coraz liczniejsze głosy, wyrażające obawę, iż wysokie cła przywozowe we Francyi zmuszą państwa zagraniczne do odwetu i podkopią francuski handel wywozowy, a przeto zniweczą rozliczne gałęzie przemysłu.

Dla agitacyi przeciw projektom ceł ochronnych utworzył się komitet dla ochrony handlu wywozowego z Francyi. Ten komitet zwołał wielkie zgromadzenie dnia 26 kwietnia, aby na niem uchwalić protest przeciw ekonomicznej polityce komisyi cłowej.

Zgromadzenie było liczne, bo miało około 1.500 uczestników. Przewodniczył Lockroy. Uchwalono następującą rezolucyę: „Zważywszy, że projektowane cła mogą sprowadzić upadek Francyi, kraj odosobnią, przemysł podkopią, a wyżywienie robotników i służby uczynią niemożebnem, zgromadzenie odrzuca je jednomyślnie, protestuje energicznie przeciw wszelkiemu podwyższeniu ceł teraźniejszych i żąda powrotu do systemu traktatów handlowych, które Francyi przez 30 lat bezsprzecznie pomyślność dawały“.

Podobny protest przeciw projektom komisyi cłowej złożyli u Freycineta senatorowie i posłowie departamentu Bouches du Rhone.

Dotychczasowy poseł francuski w Petersburgu de Laboulaye podał się do dymisyi. Skutkiem tego nastąpią — jak się zdaje — znaczne zmiany w gronie dyplomacyi francuskiej.

# Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z d. 27 kwietnia.*)

Przewodniczy prezydent dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyum odczytał pismo prezydyum namiestnictwa we Lwowie, które zawiadamia, iż ministeryum spraw wewnętrznych nie uwzględniło rekursu Rady miejskiej w sprawie wydanego przez namiestnictwo zakazu urządzania przez reprezentacyę miasta uroczystego obchodu 100-letniej rocznicy uchwalenia konstytucyi 3 maja, oraz drugie pismo, którem prezydyum namiestnictwa zawiadamia o urządzanym w Londynie kongresie dla hygieny i demografii, zachęca do wysłania delegatów i żąda zawiadomienia o ich nazwiskach. Zawiadamia dalej sekretarz, iż p. Henryk Mejzels, właściciel fabryi mebli giętych w Krakowie, wnosi do Rady rekurs przeciw dokonanemu przed paru dniami zamknięciu jego fabryk, zarządzonemu, przez magistrat.

Dyskusya nad rekursem p. Mejselsa zabrała całe zwołane na wczoraj, a trwające do godziny trzy kwadranse na ósmą posiedzenie. Poruszył sprawę r. m. dr. Jakubowski oświadczeniem, iż zamknięcie tej fabryki nietylko zdziwiło go, lecz i przeraziło. W długiem przemówieniu ubolewa mowca, iż przemysł fabryczny od władz miejskich nie doznaje takiego poparcia, na jakie zasługuje i rzec można, pozostawiony jest na łasce i niełasce magistratu. Czyni zarzuty magistratowi, że zamknął rozwijającą się wcale pomyślnie, zatrudniającą 70 ludzi fabrykę, która już na export meble wyrabiała, dlatego iż miała być wadliwie umieszczoną w suterynach, tymczasem na zbudowanie owych suteryn sam magistrat udzielał pozwolenia. Z aktów sprawy, które mowca przeglądał, dowiedział się także, iż p. inspektor przemysłowy odniósł się do magistratu, aby znalazł środki przeciw wadliwemu pod względem sanitarnym urządzeniu fabryki. Magistrat znalazł jedyny środek w natychmiastowem zamknięciu kilka lat już istniejącej fabryki a nie zdobył się na nakazanie bodajby pod najsurowszemi karami zarządzenia tego, co było potrzebnem dla zdrowia i bezpieczeństwa robotników. Jest to bezwarunkowo krzywdą dla właściciela, bo spowodować może jego bankructwo, — i krzywdą dla robotników i ich rodzin, które zostaną bez chleba. Ci sami panowie którzy z ramienia magistratu przyszli zamknąć fabrykę, mogli na koszt właściciela i pod własną kontrolą zarządzić wszystko, co należało.

Referent spraw przemysłowych w magistracie radca Szymkiewicz odpowiada na powyższe przemówienie zapewnieniem, iż magistrat nie pozwalał nigdy na urządzenie w lokalu kwestyonowanym fabryki. Przytacza pisma inspektora przemysłowego o stanie fabryki i oświadcza, iż komisya z magistratu, złożona z pp. Banasia, dra Buszka, Wdowiszewskiego, Albertiego, Gromczakiewicza i Ilga, orzekła zgodnie iż fabryka zamkniętą być musi. Przedstawia dalej wadliwe, nieodpowiadające wcale warunkom sanitarnym i bez pieczeństwa od ognia urządzenie fabryki. Zapewnia, iż w razie wypadku nikt z robotników nie zdołałby ujść z życiem, nadto, iż pożar mógłby być groźnym nie tylko dla fabryki, lecz całej realności i domów sąsiednich. Na podstawie wyrażonego w protokóle komisyi żądania bezzwłocznego i bezwarunkowego zamknięcia magistrat nakazał zamknąć fabrykę, skazał nadto właściciela na 95 złr. grzywny za niewykonanie licznych, dawniej wydawanych zarządzeń. Gdy p. Mejzels zgłosił się do prezydenta z zażaleniem, cała sprawa powtórnie była rozpatrywaną i po raz drugi magistrat postanowił nie pozwalać na ponowne otwarcie. Oświadcza p. Szymkiewicz, iż dr. Jakubowski źle został poinformowany magistrat bowiem stosował się ściśle do obowiązujących przepisów. Prezydent dr. Szlachtowski oświadcza, iż chętnie cofnie zarządzenie magistratu, jeżeli Rada weźmie na siebie odpowiedzialność za wyniknąć mogące skutki i niebezpieczeństwo ponownego otwarcia.

To były zasadnicze przemówienia w sprawie.

(Dok. nast.)

# Obchód trzeciego maja.

W Krakowie rozpocznie się uroczysto[illegible] dnia w sobotę 2 maja solennem nabożeństwe[illegible] w katedrze na Wawelu, o godzinie 10 rano, [illegible] celebrować będzie sam książę kardynał Dunajewski. Kazanie zastósowane do stuletniej rocznicy wypowie ks. rektor Tadeusz Chromecki. Wszystkie cechy i korporacye z chorągwiami i godłami wezmą udział w nabożeństwie, podczas którego chór Towarzystwa muzycznego odśpiewa mszę z roku 1661. Na uroczystość narodową przybędą do Krakowa posłowie do Rady państwa pp. dr. Ferdynand Weigel i dr. August Sokołowski. Dr. Sokołowski będzie miał odczyt na pierwszym wieczorku obchodowym w Sokole w sobotę, dr. Weigel zagai wieczorek drugi, urządzony w sali strzeleckiej w niedzielę.

**Lwów.** Około dekoracyi ratusza i ulicy Trzeciego Maja pracuje dyr. Hochberger, malarz Popiel Tadeusz, Harasimowicz Marceli i rzeźbiarz Popiel Antoni. Na ganku w ratuszu umieszczonym zostanie kolosalnych rozmiarów transparent roboty Tadeusza Popiela, przedstawiający Polonię, otoczoną wszystkiemi stanami, a przy wejściu drugi, Marcelego Harasimowicza „Królowa Polski“ i dwa portrety polskich mieszczan. Tamże umieszczony będzie ogromny biust Dekerta, burmistrza Warszawy, modelowany przez Antoniego Popiela.

Świetnie przedstawi się dekoracya ulicy Trzeciego Maja, na której wylocie ustawiona zostanie wspaniała brama tryumfalna. W łuku tejże umieszczone będzie przeźrocze koronacyi Matki Boskiej na królową Polski, roboty malarzy Makarewicza i Kaczora-Batowskiego.

Na wierzchu bramy tej, z rozpostartemi skrzydłami wzniesiony będzie orzeł polski, a po bokach na ogromnych kolumnach przepyszne tarcze z herbami Polski, Litwy i Rusi. Roboty rzeźbiarskie projektowali i wykonują tu artyści Lewandowski, Harasimowicz i Popiel Antoni.

**Z Gorlickiego** powiatu donoszą:

Wsie Ropica Ruska wraz ze Sękową postanowiły uczcić dzień 3 maja jak następuje: rano pobudką kapeli wiejskiej, która przejdzie obie wsie, grając pieśni narodowe, udekorowaniem wszystkich wież w kopalniach naftowych, salwami z najwyższych punktów, nabożeństwem ze śpiewami i odpowiednią mową w kościele sękowskim i oświetleniem pod wieczór wszystkich najwyższych punktów gór wielkiemi ogniskami oraz iluminacyą domów mieszkalnych.

Ponieważ w Gorlicach, jako stolicy powiatu, szykuje się pod kierownictwem dzielnego burmistrza Biechońskiego ogólno powiatowa, bardzo wspaniała uroczystość z bardzo szerokim programem, więc popołudniu zamierzamy połączyć się wszyscy z naszą stolicą: Gorlicami. Nadmieniam przy tem, że program naszego obchodu zakomunikowaliśmy równocześnie wsi Siary, które niezawodnie nie zostaną od nas w tyle, a będzie to imponujący widok udekorowania kilkuset wież flagami i oświetlenia naszych gór, widzialnych na kilkanaście mil w około. Zobaczą więc je miasta: Tarnów, oba Sącze, Jasło, Żmigród, Bardyjów, Krosno, a może nawet dalsze.

**Wiedeń.** Stowarzyszenie polskich rzemieślników „Zgoda“ obchodzić będzie rocznicę konstytucyi dnia 1 maja. Odczyt wygłosi poseł Stanisław Szczepanowski. Termin obchodu dlatego wcześniejszy, gdyż poseł Szczepanowski na dzień 3 maja jedzie do Lwowa.

**W Brzozowie** program uroczystości jest następujący: Rano 3 maja odegra brzozowska Harmonia pobudkę, potem odprawionem zostanie nabożeństwo, po którem odśpiewaną zostanie pieśń: *Veni creator* (Przyjdź Duchu święty, Pocieszycieln i oświeć Twój lud), przy odgłosie wystrzałów moździerzowych.

Wieczorem iluminacya miasta, pochód Harmonii z lampionami po ulicach, i znowu wystrzały z moździerzy.

# Kronika.

*Kraków, 28 kwietnia.*

**Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Tadeusza i Barbary małżonków Żulińskich, oraz za zmarłych członków ich rodziny, odbędzie się jutro w środę o godzinie 8 rano w kościele OO. Kapucynów.

**Magistrat** m. Krakowa ogłasza, iż w myśl rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z dnia 20 lutego 1891 utrzymanie ewidencyi obrony krajowej zostało z dniem 1 maja 1891 poruczone władzom gminnym.

Nieczynni żołnierze obrony krajowej w Krakowie stale, lub chwilowo przebywający, obowiązani są przeto począwszy od dnia 1 maja br. wszelką zmianę pobytu zgłaszać w wydziale V magistratu m. Krakowa w godzinach urzędowych, tj. od 11 do 2 po południu.

W końcu wzywa się wszystkich nieczynnych żołnierzy obrony krajowej, do Krakowa przynależnych, aby w czasie od 1 do 15 maja br, żołnierzy obcych zaś, chwilowo lub stale w Krakowie przebywających, aby w czasie od 16—31 maja br. stawili się w wydziale V magistratu z paszportami wojskowemi, celem uzupełnienia lub możliwego sprostowania meldunków wojskowych. Zaniedbanie przepisów meldunkowych karane będzie w myśl § 7 ust. II cz. III przepisów wykonawczych do ustawy wojskowej grzywną od 2 do 100 złr., a względnie aresztem do 20 dni.

**Książę Adam Sapieha** w uznaniu zasług, jakie położył, fundując kościoły i dotując probostwa, otrzymał od papieża wielką wstęgę orderu Grzegorza Wielkiego.

**Ministerstwo handlu** wydało rozporządzenie, na mocy którego od dnia 1 maja będzie można w eraryalnych urzędach pocztowych nabywać bilety jazdy na wszystkie linie kolejowe, posiadające taryfę strefową.

**Pożegnanie.** Z okazyi przeniesienia kapitana Zygfryda Wolfa z tutejszego batalionu obrony krajowej do batalionu tarnopolskiego z siedzibą w Złoczowie, wczoraj odbył się wieczór pożegnalny w hotelu „pod różą“, na którą to ucztę przybyło bardzo wielu oficerów czynnych i nieczynnych obrony krajowej, pomiędzy którymi znajdował się również pułkownik i komendant 16 pułku obrony krajowej Seweryn Żelawski wraz z innymi oficerami szta-

bowymi i nadintendanturą obrony krajowej. Pułkownik Żelawski przemówił w imieniu towarzyszów broni do kapitana Wolfa, podnosząc, iż pułk 16-ty obrony krajowej traci zdolnego oficera i dobrego kolegę, na co rozrzewniony kapitan Wolf odpowiedział, iż z wielkim żalem opuszcza miasto Kraków i zacnego komendanta pułku, jak również swoich kolegów. Przy dźwiękach muzyki 20 pułku piechoty uczta przeciągła się do późnej godziny w nocy.

**P. Stanisław Pepłowski**, felietonista *Dziennika Polskiego*, od lat kilku sekretarz lwowskiego Koła artystyczno literackiego, złożył ten honorowy urząd.

**Zmarli.** Jan Mayzel, właściciel dóbr ziemskich, zmarł w Krakowie w 78 roku życia.

**W parku krakowskim** rozpoczną się już jutro widowiska karawany Syngalezów, jeśli tylko pogoda dopisze. Dzisiaj przywieziono już zwierzęta, będące własnością Syngalezów, czy też ich antreprenera.

**Z teatru.** P. Gustaw Fiszer zachęcony powodzeniem, jakiego doznał przed dwoma tygodniami, wystąpi jutro w środę i w piątek.

Panna Karolina Flach-Ortyńska, która debiutować będzie we czwartek w komedyi Feuilleta pod tyt. „Montjoye", jest uczennicą p. Leona Stępowskiego, artysty naszej sceny.

**Medal pamiątkowy** dla uczczenia stuletniej rocznicy uchwalenia konstytucyi 3 maja wybił znany złotnik krakowski p. Wojciechowski. Jedna strona przedstawia orła ze skrępowanemi skrzydłami, druga szlachcica i mieszczanina w braterskim uścisku. Data 1791 — 3 maj 1891. Medale są srebrne, posrebrzane i bronzowe. Pomysł wybicia pamiątkowego medalu znajdujemy bardzo odpowiednim. Cena tej pamiątki również jest dostępną, medale srebrne bowiem kosztować będą 1 złr. 50 ct., a posrebrzane lub bronzowe, które już są gotowe, kosztują po 30 centów i służyć mogą jako breloki.

**Targowica na bydło w Krakowie.** W sprawie urządzenia projektowanej przez gminę m. Krakowa targowicy na bydło, wpłynęła do magistratu miasta znaczna liczba ofert od właścicieli realności, którzy oświadczają się z gotowością odstąpienia placów pod bardzo dostępnemi warunkami. Wobec tego nie ulega wątpliwości, iż targowica urządzoną zostanie w krótkim czasie i w punkcie najodpowiedniejszym.

**Uwięzienie.** *Kuryer Lwowski* donosi, iż do więzienia we Lwowie dostawiono z Tarnowa jednego z akademików krakowskich J. B. Aresztowanie nastąpiło wskutek dochodzeń i rewizyi, jakie prowadził między młodzieżą gimnazyum tarnowskiego radca sądowy Kunzek ze Lwowa.

**Samobójstwo.** W Stanisławowie odebrał sobie życie 25 bm. zażyciem kwasu pruskiego słuchacz farmacyi uniwersytetu lwowskiego Stanisław S.

**Deputacya egzekutorów podatkowych** w Galicyi była na posłuchaniu w Wiedniu u prezesa Koła polskiego p. Jaworskiego i prezesa klubu ruskiego dra Romańczuka, oraz u poszczególnych posłów z prośbą o poparcie petycyi, wniesionej na ręce posła p. Seweryna Henzla. Nadto na ręce pp. Jaworskiego, dra Romańczuka, dra Rutowskiego, Seweryna Henzla i Obrymowicza wniesiono z odpisami owej petycyi, obszerne memoryały, wyświecające bolesny stosunek służbowy egzekutora podatkowego, jakoteż prośby o wyjednanie u rządu stabilizacyi w rangach urzędników, lub położenie tamy wydalaniom ze służby na relacye, wnoszone ze strony władz bezpośrednich. Dążnością, wyrażoną przez egzekutorów, jest także uregulowanie stopnia dyscyplinarnego, przysługującego urzędnikom i sługom państwowym; zniesienie kontraktów służbowych, przez zastąpienie dekretami prowizorycznemi, odciągnięcie z pod kierownictwa niedoświadczonych praktykantów i adjunktów podatkowych, a przydzielenie pod bezpośredni zarząd referentów podatkowych; zniesienie teraźniejszych mundurów: uregulowanie dziennych czynności, celem ukrócenia wyzyskiwania sił fizycznych; zniesienie raportów niedzielnych ustnych, w razie oddalenia od miejsca zamieszkania. W klubach rozdano posłom liczne odbitki wniesionej petycyi. Posłowie okazali szczerą chęć zajęcia się sprawą reorganizacyi instytucyi egzekutorów podatkowych. Równocześnie wniesiono petycyę do ministra skarbu dra Steinbacha. Te same kroki czynią solidarnie egzekutorowie podatkowi z innych prowincyj państwa.

**Międzynarodowy kongres pocztowy** odbędzie się 20 maja br. w Wiedniu. Już dzisiaj czynią wielkie przygotowania, rząd ma dozwolić na 400.000 kredyt w tym celu.

Ostatni kongres pocztowy odbył się w Lizbonie w r. 1885. Obecny pracować będzie w zabudowaniach Towarzystwa zakładania ogrodów i potrwa co najmniej 6 tygodni.

W obradach kongresu weźmie udział około 150 wysłanników rządowych całego cywilizowanego świata. Na kongres do Wiednia przybędzie generalny dyrektor poczt państwa niemieckiego dr. Stephan, francuski generalny dyrektor poczt i telegrafów Selves, który był prezydentem zeszłorocznego kongresu telegraficznego w Paryżu.

**Z Podgórza** donoszą nam: Komitet wieczorku dn. 3 maja zawiadamia, iż osoby, które dotychczas nie otrzymały zaproszenia, raczą się po nie zgłosić do p. Bilińskiego, komisarza magistratu m. Podgórza, gdzie im wydane zostaną.

**Skawina**, 27 kwietnia. (Koresp. *N. Reformy*). Z inicyatywy Towarzystwa kasynowego odbyła się tu uczta na cześć nowo mianowanego naczelnika miejscowego p. Ludwika Drzygiewicza, niedawno złotym krzyżem zasługi odznaczonego. Cała inteligencya tutejsza i z okolicy — blisko 50 osób — przybyła, by dać dowód gorącej sympatyi, jaką żywi dla ukochanego naczelnika.

P. Drzygiewicz przebywając od 14-tu lat w Skawinie, umiał zobowiązać sobie wszystkich swoją serdecznością i prawym charakterem. To też nie było końca toastom, wznoszonym za zdrowie i pomyślność p. sędziego oraz zacnej jego rodziny.

**Wydział Rady powiatowej w Chrzanowie** udzielił okręgowemu związkowi ochotniczych straży pożarnych w Oświęcimie 20 złr. tytułem zasiłku na koszta zarządu.

**Wezwanie do powrotu do kraju.** Stała mieszkanka Warszawy Kamila Kluczewska, urodzona w r. 1833, przebywająca za granicą, wzywana jest przez kancelaryę oberpolicmajstra Warszawy do powrotu, a to pod skutkami, wynikającemi z §§ 326 i 327 kod. karnego.

---

**Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela 4-klasowej szkoły ludowej męskiej w Bolechowie Apolinarego Błonarowicza, pełniącego obowiązki tymczasowego nauczyciela młodszego 5-klasowej szkoły ludowej męskiej w Brodach, stałym nauczycielem 5-klasowej szkoły etatowej męskiej w Brodach; tymczasowego nauczyciela Antoniego Bierczyńskiego w Polance Haller, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Polance Haller; nauczyciela młodszego szkoły filialnej Jana Iwańskiego w Dąbiu, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Dąbiu; tymczasowego nauczyciela Józefa Górkiewicza w Sułkowicach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Sułkowicach; tymczasową nauczycielkę młodszą Leokadyę Szałaśną w Andrychowie, stałą nauczycielką młodszą 3-klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Andrychowie; Antoniego Wrońskiego, stałym nauczycielem 4-klasowej szkoły etatowej męskiej w Bochni; Magdalenę Stańkowską, stałą nauczycielką kierującą 3-klasowej szkoły żeńskiej w Andrychowie.

Minister wyznań i oświecenia posunął Józefa Galetha, stałego nauczyciela zawodowej szkoły w Zakopanem z X do IX klasy rangi, a zamianował Wincentego Regieca, stałym nauczycielem zawodowej szkoły dla przemysłu drzewnego w Zakopanem w charakterze urzędnika państwowego w XI klasie rangi.

### Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 29 kwietnia: Wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera. Program nowy.

We czwartek 30 kwietnia: „Montjoye", komedya w 5 aktach Oktawiusza Feuilleta. Pierwszy występ panny Flach-Ortyńskiej, Krakowianki.

W piątek 1 maja: Wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera.

W sobotę 2 maja: Ku uczczeniu setnej rocznicy ogłoszenia konstytucyi 3 maja: „Trzeci maja", obraz historyczny w 5 aktach J. I. Kraszewskiego.

## Koncert Józefa Śliwińskiego.

W dziedzinie muzyki fortepian jest w dzisiejszych czasach instrumentem, któremu już coraz trudniej przychodzi mieć swoich oryginalnych wirtuozów. Wśród licznej rzeszy grających trzeba dziś czemś nadzwyczajnem zaimponować, trzeba w grze ujawnić jakiś pierwiastek świeży, u innych niespotykany, porwać siłą uczucia, fantazyi, lub artystycznego polotu, aby wyróżnić się z tłumu i wywalczyć sobie zaszczytną nazwę artysty.

Śliwiński zasługuje na nią w zupełności. W rzędzie pianistów polskich staje on w równym rzędzie obok Paderewskiego i Michałowskiego. Artystycznej indywidualności gry Śliwińskiego niepodobna określić jednym wyrazem. Jestto gra, na którą składa się szereg pierwiastków, nie występujących nigdy razem, lecz zawsze w pewnej tylko kombinacyi. — Podstawą jest tu niezrównana rutyna techniczna, na której opiera artysta budowę pomysłów, pełnych oryginalności, świeżości i młodzieńczego ognia, najważniejszemi zaś czynnikami są czystość i elegancya w grze i niezwykła staranność w wykończeniu. Lekkość ręki zadziwiająca obok niezwykłej siły uderzenia, świetne wyrobienie lewej ręki, prześliczna równość w passażach i skalach — to już tylko ozdobniki w grze tej pełnej artystycznego polotu, imponującej w szczegółach, a porywającej ogólnem wrażeniem.

Program, z jakim artysta wczoraj wystąpił, był nietylko nader obfity, ale i niezwykle urozmaicony. Field, Beethoven, Schubert, Schumann, Chopin, Liszt, Leschetizky i Paderewski kolejno przemawiali swą muzyką za pośrednictwem koncertanta, który właśnie tą rozmaitością rodzaju i nastroju szkół i kierunków miał sposobność uwydatnić w całej pełni swe muzykalne poczucie i indywidualność w pojmowaniu. Z pojęciem tem interpretatora nie wszędzie zgodzić się można było w zupełności — ale skala, w jakiej się obracał, zbyt była obszerną, aby była w stanie wszystkim wymaganiom odpowiedzieć.

Beethovena sonatę Es-dur op. 31 grał Śliwiński świetnie w całem słowa znaczeniu. Prostota mistrza, pogodny i surowy, a przytem głębokiej myśli pełen nastrój klasycznego dzieła, skromnemi środkami potężne wywołującego wrażenie, znalazły w koncertancie doskonałego tłomacza. Scherzo i Presto tej sonaty pozostaną prawdziwemi perłami w repertoarze Śliwińskiego. Obok Beethovena Liszt i Schumann najwięcej przypadają do indywidualności Śliwińskiego. W Tarantelli szaleje on z taką siłą, z taką pewnością, jakiej nie spotyka się u największych mistrzów techniki.

Pomiędzy temi dwoma biegunami twórczości słodkim, pieszczotliwym, a nad wyraz miękkim stylem wyśpiewał artysta śliczny nokturn Fielda, cykl drobiazgów Schumannowskich, w których porwał techniką w Novellecie, a smętnym liryzmem w „In der Nacht", Menuet Schuberta. Chopin najtkliwiej przemówił w Balladzie F-moll. Umiejętne a pełne smaku przejście z śpiewnej części pierwszej do szalonych wysiłków techniki oktawowej w drugiej, odbiło całą indywidualność gry Śliwińskiego. Oprócz wymienionych grał jeszcze Śliwiński Aryę Leszetyckiego, Intermezzo Paderewskiego, Walc Rubinsteina, a nad program dorzucił na ogólne żądanie: „Si j'etais" Chopina-Liszta i prześliczne „Papillons" Schumanna.

Nieliczna garstka obecnych na koncercie prawdziwych miłośników muzyki, którym przypadło w udziale rumienić się o dobrą sławę muzykalności Krakowa, nie miała powodu żałować przyjścia. Artysta rozwinął przed niemi wszystkie zasoby talentu niepowszedniego, który mu zapewnia jedno z najzaszczytniejszych miejsc między polskimi pianistami.

*W. Pr.*

# Dział ekonomiczny.

**Kupony od obligacyi pierwszeństwa drogi żelaznej kolei arcyksięcia Albrechta** z I i II emisyi, oraz z emisyi z r. 1890, od dzisiaj wypłacają kasy niżej wymienione, a to kupony obligów w srebrze (I emisya) po 7 złr. 50 ct. w srebrze, kupony obligów w złocie (II emisya) po 5 złr. w złocie, czyli $12^1/_2$ prc., lub 10 marek, a kupony od obligów w srebrze (emisya z r. 1890) po 20 złr., względnie 4 złr. w srebrze. Wypłaty dokonywa w Wiedniu główna kasa generalnej dyrekcyi państwowych dróg żelaznych (*Fünfhaus, Schönbrunnerstrasse Nr. 6*), w Berlinie kuponów I i II emisyi Bank niemiecki, a kuponów emisyi z r. 1890 *Nationalbank für Deutschland*, w Frankfurcie nad Menem kuponów I i II emisyi Niemiecki bank związkowy i dom bankowy *Erlanger i Syn*, który wypłaca także kupony emisyi z r. 1890, i nareszcie w Monachium Bawarski bank związkowy kupony I i II emisyi. Za granicą kupony od obligacyi pierwszeństwa, płatnych w srebrze, będą wypłacane w markach według wiedeńskiego kursu przeciętnego, a kupony od obligacyj pierwszeństwa w złocie wypłacane będą po 10 marek niemieckiej waluty państwowej. Od 15 maja b. r. kupony wypłacać będzie wyłącznie główna kasa generalnej dyrekcyi państwowych dróg żelaznych w Wiedniu. Od 1 maja b. r. wypłacać będzie ta kasa także obligi pierwszeństwa I i II emisyi, wylosowane 1 listopada 1890 r., oraz wymienione instytucye w Berlinie, Frankfurcie i Monachium, jednak ostatnie jedynie do 14 maja b. r.

**Dyrekcya poczt** ogłasza: Według doniesienia międzynarodowego biura pocztowego w Bernie szwajcarskiem, można odtąd posyłać pakiety pocztowe (*colis postana*) do wszystkich miejscowości w Portugalii, także do wysp Azorskich i do wyspy Madery. Pakiety, które nie są adresowane do głównych miejscowości, będą przesyłane do dotyczącego urzędu miejscowości główuej, ztamtąd zaś będą tylko awizowane adresatowi do miejsca zamieszkania.

### Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 28 kwietnia.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 740·0 mm | 739·2 mm | 737·0 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +8°,0 | +4°,4 | +16°,2 |
| Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza) | WNW 1 | W 1 | ESE 2 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 92% | 97% | 57% |
| Stan nieba — pog., 10 zup. pochm. | 10 | 10 | 10 |

Uwagi: W nocy deszcz, rano gęsta mgła.

# Telegramy „Nowej Reformy".

*(Telegramy własne „Nowej Reformy".)*

**Lwów**, 28 kwietnia. Policya dziś zakazała uroczystego pochodu dnia 3 maja. Rekurs do namiestnictwa wniesiony; odpowiedź będzie dziś. Gdyby wypadła odmownie, dziś jeszcze odniesie się komitet do ministerstwa. Wzburzenie powszechne.

**Wiedeń**, 28 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła poskiego p. Sokołowski zażądał uchwały, polecającej prezydyum Koła, aby się starało u ministra Gautscha o przyspieszenie budowania gmachów dla pomieszczenia szkół średnich w Krakowie i o utworzenie czwartego gimnazyum w Krakowie lub w Podgórzu. Koło przyjęło ten wniosek i przeznaczyło do przeprowadzenia tej uchwały pp. Sokołowskiego i Chrzanowskiego. Ci konferowali już w tej sprawie z ministrem. Odpowiedź ministra jest życzliwą.

**Wiedeń**, 29 kwietnia. Znany już jest tekst projektu adresu do tronu, uchwalonego przez Izbę panów. Jest on w całości bladą parafrazą mowy tronowej i godzi się z myślą, aby z zaparciem patryotycznem usunąć na drugi plan życzenia poszczególnych stronnictw z wzajemnem poszanowaniem ich zasad.

Co do ugody czesko-niemieckiej wspomina projekt adresowy, że poprzeć należy usiłowania rządu, zmierzające do usunięcia rozterek w działalności „pewnego Sejmu krajowego" Izba panów wyraża się w projekcie z wielkiem uznaniem dla zapowiedzianych w mowie tronowej prac ustawodawczych, — zaś co do nauki szkolnej wyraża życzenie, aby rząd pilnie czuwał nad wszystkiemi jej działami, a równocześnie wskazuje na wychowanie religijne, jako najważniejszą podstawę ludzkiej moralności.

Wreszcie zaznaczono w projekcie adresowym, że zaspokojenie potrzeb poszczególnych narodów przyczyni się do zacieśnienia węzłów, wiążących je z państwem i koroną.

*(Telegramy Biura korespondencyjnego.)*

**Wiedeń**, 28 kwietnia. *Wiener Ztg.* donosi, że dyrektor drugiego gimnazyum niemieckiego we Lwowie Edward Hamerski wskutek przeniesienia w stan spoczynku dostał tytuł radcy szkolnego.

Inżynier Hipolit Zbyszewski został mianowany nadinżynierem; adjunkt budownictwa Wiktor Poźniak został mianowany inżynierem oddziału komunikacyjnego w Galicyi.

Kontrolor pocztowy Jan Bischof mianowany nadkontrolorem pocztowym we Lwowie.

**Wiedeń**, 28 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej rząd przedłożył projekt do ustawy, zwalniającej od opłacania należytości spadkowej od ruchomego majątku po osobach, które nie miały w Austryi praw obywatelskich, jednak pod warunkiem przyznania wzajemności.

Minister obrony krajowej przedłożył projekt do noweli, uzupełniającej paragrafy 17 i 52 ustawy wojskowej.

Minister skarbu uwiadomił Izbę, że uchwała o prowizoryum budżetowem otrzymała sankcyę.

Książę Liechtenstein i towarzysze przedłożyli wniosek o zmianę ustawy przemysłowej.

**Wiedeń**, 28 kwietnia. (Z Izby posłów). Prezydent Smolka uwiadamia, że kilku posłów wzywało go, by udzielił nagany posłowi Blochowi, który wykrzyknął do posła Schneidra, że tenże powinien siedzieć w więzieniu. Zdanie to nie jest uwidocznione w stenografowanym protokóle, prezydent nie może go tedy uważać za rzeczywiście wypowiedziane.

Poseł Bloch zabiera głos i skarży się, że równouprawnienie wszystkich posłów nie bywa przeprowadzane. Wszystkie wykrzykniki ze strony antisemitów na żydów dostają się do protokołu, nie zaś odwrotnie. Żydzi nie znajdują tu żadnej ochrony. On odpowiedział wczoraj rzeczywiście na wykrzykiwania Schneidra, że tenże powinien siedzieć w więzieniu. (Brawa i oklaski na lewicy, na skrajnej lewicy sykania i wołania „pfuj").

Na to udziela prezydent posłowi Blochowi nagany, a gdy tenże dalej mówić usiłuje, odbiera mu głos.

P. Schneider, wezwany przez swoich zwolenników do mówienia, zawołał: Zrzekam się głosu, skoro nikt inny oprócz żyda nie mówił. (Dłuższa wrzawa i głosy: to rzecz niesłychana!).

**Wiedeń**, 28 kwietnia. Za wielkiego księcia Mikołaja nakazano sześciodniową żałobę dworską od 29 kwietnia do 4 maja włącznie.

**Berlin**, 28 kwietnia. *Reichsanzeiger* donosi, że skutkiem zerwania umów ze strony robotników górniczych, należących do zmowy i bezrobocia, władze otrzymały polecenie odmawiać wszelkiego pośrednictwa urzędowego tym robotnikom w sporze ich z zarządami kopalń.

**Berlin**, 28 kwietnia. Z powodu pogrzebu Moltkego śródmieście bardzo ożywione. Wspaniała pogoda wiosenna sprzyja obchodowi. Gmachy prywatne i publiczne ubrane w chorągwie żałobne. Nowy most imienia Moltkego ubrany żałobnie, popiersie Moltkego zaś ubrane w zieleń. Plac przed wjazdem na dworzec Lehrtejski przystrojony sztandarami żałobnemi. Na placu królewskim gromadzi się coraz więcej wojska w uniformach świątecznych, — korporacye studentów i deputacye stowarzyszeń weterańskich stawiły się z chorągwiami w żałobie. Cesarz, następca tronu i inni książęta przybyli do sali, w której ciało nieboszczyka złożone.

**Berlin**, 28 kwietnia. Nabożeństwo żałobne w gmachu sztabu jeneralnego przy ciele Moltkego odbyło się w obecności bardzo skromnej liczby osób najbliższych i skończyło się o godz. $11^3/_4$. Najpierw wyniesiono z gmachu trzy chorągwie pułku kołobrzeskiego i batalionu morskiego, następnie wyniesiono trumnę wśród zwykłych ceremonij, ustawiono na karawanie, zaprzężonym w sześć koni.

Przed karawanem szedł podpułkownik Gossler, niosąc laskę marszałkowską, inni oficerowie sztabu generalnego nieśli inne oznaki i wieńce. Za katafalkiem postępował cesarz, król saski i inni niemieccy książęta. Pochód odbył się naokoło posągu zwycięstwa i zdążył na dworzec Lehrtejski około godz. 1.

**Rzym**, 28 kwietnia. Przedstawiciele 48 demokratycznych stowarzyszeń robotniczych postanowili na wczorajszem zgromadzeniu, zachować się spokojnie podczas uroczystości 1 maja. Wniosek przeciwny został 39 głosami przeciw 7 odrzucony.

**Rzym**, 28 kwietnia. Dziennik *Fracassa* donosi: Prywatna fabryka dynamitu koło Millesimo wyleciała w powietrze. Pięć dziewcząt zabitych, wiele osób zranionych.

**Londyn**, 28 kwietnia. Według doniesienia do *Biura Reutera* ze Simli, kolumna wojenna z Kohimy przybyła wczoraj do Simli — a dziś wyrusza dalej ku Manipurowi i przy pomocy kolumny z Birmy uderzy na miasto.

Izba lordów uchwaliła po kilkugodzinnej rozprawie w drugiem czytaniu ustawę o rybołostwie w Nowej Fundlandyi. Sekreterz stanu do spraw kolonialnych zgodził się na to, aby Izba gmin zajęła się drugiem czytaniem tej ustawy dopiero po Zielonych Świątkach. Jeżeli tymczasem parlament krajowy w Nowej Fundlandyi uchwali sam ustawę o wykonywaniu traktatów, wówczas rząd cofnie ustawę.

**Londyn**, 28 kwietnia. *Biuro Reutera* otrzymuje wiadomość z Capetown: podług doniesienia konsula angielskiego w Delagoabai zostali dwaj oficerowie południowo-afrykańskiego towarzystwa czynnie znieważeni. Napastnik, który ma być oficerem portugalskim, nie został jeszcze uwięziony.

**Londyn**, 28 kwietnia. *Biuro Reutera* donosi z Meksyku, że Rzeczypospolite Honduras i Salvador zawarły traktat handlowy, na mocy którego zapewniły sobie neutralność na wypadek wojny, a kwestye sporu mają być przez sąd polubowny rozstrzygane.

### Kursa telegraficzne.

**Na giełdzie wiedeńskiej**

| dnia 28 kwietnia 1891 roku. | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 92 | 55 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 92 | 55 |
| Austryacka renta złota | 110 | 80 |
| 5% austryacka renta (marcowa) | 101 | 85 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 993 | — |
| Akcye kredytowe | 366 | — |
| Londyn | 117 | 05 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 27 |
| Dukaty austryackie | 5 | 31 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m. | 57 | 20 |

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

**Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**

NADESŁANE.



**Kraków, dnia 28/4.**
(Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe za 100 rubli | 137 25 | 138 25 |
| Marki niemieckie za 100 mar. | 56 70 | 57 50 |
| 20-to frankówka złota | 9 16 | 9 26 |
| 6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 103 | 105 — |
| 4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 98 25 | 99 25 |
| 5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m. | 104 25 | 105 25 |
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 92 75 | 93 25 |
| 4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 98 50 | 99 25 |
| 5% Obligi komunalne „ „ I Emis. | 100 50 | 101 50 |
| 4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. | 95 — | 96 — |
| 4% „ „ „ „ „ II Em. | 94 75 | 95 75 |
| 4½% „ „ | 99 80 | 100 25 |
| 5% „ „ Banku hip. z prem. 10% | 108 50 | 109 50 |
| 5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat | 100 80 | 101 50 |
| 4½% „ „ „ | 98 20 | 98 80 |
| 5% „ Król. Pol. za rubli 100 | 99 50 | 100 50 |
| 4% „ likwidac. „ „ „ „ 100 | 97 50 | 98 50 |

**Lwów, dnia 27/4.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200 | 308 — | 311 — |
| 5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100 | 100 60 | 101 30 |
| 4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100 | 98 70 | 99 40 |
| 4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100 | 99 85 | 100 55 |
| 4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100 | 95 30 | 96 — |
| 5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k. | 104 75 | 105 45 |
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 93 25 | 93 95 |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100 | 101 — | 101 70 |
| 4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100 | 98 50 | 99 20 |

**Warszawa, dnia 27/4.**
(Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100 | 101 50 | — — |
| 4% Listy likwidacyjne za rubli 100 | 97 80 | — — |
| 5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100 | 102 — | — — |
| 5% „ „ „ II Em. „ „ 100 | 101 50 | — — |
| 5% „ „ „ III Em. „ „ 100 | 101 — | — — |
| 5% „ „ „ IV Em. „ 100 | 100 60 | — — |

**Wiedeń, dnia 27/4.**
**Obligi długu państwa**
(bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Renta austr. papier. za złr. 100 | 92 65 | 92 85 |
| 5% „ „ srebrna za złr. 100 | 92 65 | 92 85 |
| 4% „ „ złota za złr. 100 | 110 80 | 111 — |
| 5% „ „ papier. nowa za złr. 100 | 101 80 | 102 — |
| 4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100 | 133 75 | 134 25 |
| 5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100 | 140 — | 140 40 |
| 5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100 | 148 — | 148 70 |
| „ z r. 1864 bez % całe za 100 | 182 — | — — |

**Obligacye korony węgierskiej.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4% Renta złota za złr. 100 | — — | — — |
| 5% Renta papierowa za złr. 100 | 101 50 | 101 70 |
| Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100 | 137 75 | 138 75 |
| 4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100 | 129 25 | 129 75 |

**Obligacye indemnizacyjne.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 93 50 | 94 — |
| 5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k. | 105 — | 105 60 |
| 4% Obl. ind. Węgier za 100 złr. | 92 — | 93 — |

**Listy zastawne.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100 | 109 — | 109 50 |
| 4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100 | 100 — | 100 50 |
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 98 75 | 99 25 |
| 5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100 | 101 — | 101 50 |
| 4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100 | 101 50 | 102 — |
| 4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100 | 99 70 | 100 10 |
| 4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100 | 113 90 | 114 40 |

**Losy.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a. | 7 — | 7 20 |
| Kredytowe austr. na 100 złr. w. a. | 189 50 | — — |
| Krakowskie na 20 złr. w. a. | 22 50 | 23 — |
| Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a. | 18 50 | 19 — |
| Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a. | 12 20 | 12 60 |
| Rudolfa na 10 złr. w. a. | 20 50 | 21 50 |
| Stanisławowskie na 20 złr. w. a. | 26 75 | 27 75 |

**Akcye bankowe i kolejowe.**

| Ostatnia dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 6·— | Anglobank na 200 złr. | 161 50 | 162 — |
| 5·— | Bankverein Wiener na 100 złr. | 114 — | 114 50 |
| 13·— | Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr. | 299 50 | 300 — |
| 18·— | Kreditbank węg. allgem. na 200 złr. | 343 75 | 344 25 |
| 21·— | Galic. Bank hipoteczny na 200 złr. | — — | — — |
| 30·— | Laenderbank na 200 złr. | 217 — | 217 50 |
| 39·80 | Austro-węgierski na 600 złr. | 992 — | 994 — |
| 12·— | Unionbank na 100 złr. | 238 50 | 239 — |
| 117·25 | Ferdynanda Północ. na 1050 złr. | 2845 — | 2850 — |
| 7·35 | Karola Ludwika na 210 złr. | 215 75 | 216 25 |
| 13·40 | Lwowsko-Czerniow. na 200 złr. | 248 50 | 249 50 |

# PREZES
# RADY NADZORCZEJ
## Towarzystwa
## WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w KRAKOWIE

zawiadamia

**CZŁONKÓW TOWARZYSTWA**

mających w myśl § 84 statutu prawo głosowania, że

**TRZYDZIESTE ZWYCZAJNE**

# ZGROMADZENIE OGÓLNE

odbędzie się

**w piątek dnia 29 maja 1891 r. o godzinie 11 przed południem w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Basztowej, pod L. 8, w Krakowie.**

**Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia są następujące:**

### Sprawy ogólne Towarzystwa:

1. Odczytanie protokółu z posiedzenia Zgromadzenia ogólnego z dnia 22 maja 1890 roku.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej z czynności jej dokonanych w ubiegłym roku trzydziestym istnienia Towarzystwa, oraz **wniosek** tejże Rady co do uregulowania pensyi I-go i II-go Dyrektora.
3. Wybory: a) Zastępcy Prezesa Rady Nadzorczej.
   b) jednego członka Rady Nadzorczej w myśl §. 85 na następnych lat sześć, oraz
   c) ewentualnie w wypadku przewidzianym §. 93 ust. 6 statutu, I-go Dyrektora i zastępców I-go i II-go Dyrektora.

### Dział ubezpieczeń od ognia:

4. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w upłynionym roku trzydziestym.
5. Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za ten rok rachunków i zawiadomienie Zgromadzenia Ogólnego o uchwale Rady Nadzorczej, powziętej w myśl §. 93 ustępu 2 statutu, co do użycia przewyżki w dochodach w dziale ogniowym; oraz
   **Wnioski** Rady Nadzorczej: a) co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum w dziale ogniowym, b) co do wyznaczenia funduszu dyspozycyjnego dla Rady nadzorczej na rok 1891.
6. Zmiana statutu w dziale ogniowym.

### Dział ubezpieczeń od gradu:

7. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w dwudziestym siódmym roku tj. 1890.
8. Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za ten rok rachunków i zawiadomienie Zgromadzenia Ogólnego o pokryciu niedoboru w dziale gradowym w myśl §. 40 ustępu 2. statutu gradowego; oraz
   **Wniosek** Rady Nadzorczej co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum w dziale gradowym.
9. Zmiana statutu w dziale gradowym.

### Dział ubezpieczeń na życie:

10. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w tym dziale w roku dwudziestym pierwszym tj. w r. 1890 dokonanych.
11. Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za ten rok rachunków i zawiadomienie Zgromadzenia Ogólnego o użyciu przewyżki w dziale życiowym w myśl artykułu 6 statutu życiowego; oraz
   **Wniosek** Rady Nadzorczej co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum w dziale życiowym.

---

Po załatwieniu spraw dotyczących Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odbędzie się:

# Szesnaste Zgromadzenie Ogólne

**CZŁONKÓW**

## TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU
## W KRAKOWIE

**stosownie do § 8 statutu Towarzystwa.**

**Porządek dzienny:**

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w roku 1890.
2. Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za rok 1890 rachunków i **Wnioski** Rady Nadzorczej
   a) co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z rachunków za czas od 1 stycznia 1890 po dzień 31 grudnia 1890 roku.
   b) rozdział zysku w myśl §. 8 lit. b. c. f. statutu.

Kraków, dnia 20 kwietnia 1891 roku. 1072 1

**Zygmunt Dembowski.**

(Przedruk nie będzie płacony.)



Wydział krajowy, L. 14.080.

## Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1891/92 nadane będą **dwa miejsca funduszowe w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych.**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej“ i za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa **z dniem 20 maja 1891 r.**

**Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Ks. Krakowskiem.**

Lwów, dnia 17 kwietnia 1891 roku. 1067 2 3

L. 15. 041.

## Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1891/92 nadane będą **trzy bezpłatne miejsca funduszowe w c. k. zakładach wojskowych** z fundacyi pod nazwą **„Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya“** Warunki przyjęcia ogłasza się również w „Gazecie Lwowskiej“ i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa **z dniem 20 maja 1891 roku.**

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 17 kwietnia 1891 roku.

1066 2 3 *Grott.*



Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski